

Poetyka pojemników i prefiksów odczasownikowych

Elżbieta Muskat-Tabakowska

ORCID: 0000-0002-3676-792X

Matching language to experienced reality is the goal of all poetry
Margaret Freeman

Zapowiadając pojawienie się 26. numeru *Forum Poetyki*, Redakcja pisma przypomina, że dziś o poetyce (i o poetologii) nie sposób mówić bez odwołań do językoznawstwa. Więzy łączące obie dyscypliny wydają się oczywiste: trudno mówić o produkcie – zarówno w aspekcie deskryptywnym, jak i preskryptywnym – bez odwołań do materiałoznawstwa. Przenosząc tę analogię na grunt dyskusji dotyczącej powiązań badań literackich z językoznawczymi i postulując konieczność ich współdziałania, wypada jednak zadać pytanie o to, jakie ma być owo językoznawstwo. Wobec ścierających się ze sobą teorii i modeli jest to pytanie, które wydaje się zasadne. Paradygmat wypracowywany w ramach językoznawstwa nazywanego – nieprecyzyjnie – strukturalistycznym okazał się niezbyt obiecujący, tak w wersji klasycznej, jak i generatywno-transformacyjnej. W klasycznej teorii rygorystyczny podział na *langue* i *parole*, któremu w teorii Noama Chomsky'ego odpowiadała dychotomia kompetencja – wykonanie, oznaczał prymat badań nad językiem uznawanym za system dyskretnych jednostek, opierając się na metodologicznej zasadzie redukcjonizmu. Kognitywizm w wydaniu transformacyjno-generatywnym obiecywał szerszą perspektywę, nie uwzględniał jednak ani zjawisk stanowiących trzon poetyki – takich jak metafora czy kreatywność wykraczająca poza ograniczenia algorytmicznych reguł – ani sytuujących się na obszarze pragmatyki językowej, obarczonej niedogodnymi dla badaczy uwarunkowaniami szeroko rozumianego kontekstu.

Badacze zajmujący się poetyką w aspekcie „materiałoznawczym” z radością powitali pojawienie się efektów „drugiej rewolucji kognitywnej” (nazwanej tak w odróżnieniu od „pierwszej” – rewolucji Chomsky’ego), czyli teorii języka i gramatyki, nazwanej – bardzo nieprecyzyjnie – językoznawstwem kognitywnym. Najwcześniejsza chyba obszerna próba zastosowania instrumentarium kognitywnego do badań literaturoznawczych liczy sobie już niemal dwadzieścia lat; jest to wydana w 2002 roku przełomowa praca Petera Stockwella¹. W tym samym roku ukazał się zbiór opracowań tekstów literackich – pierwszych analiz stylistycznych przeprowadzanych w ramach kognitywnej teorii gramatyki i metafory². Do jednej z nowszych pozycji tego nurtu – antologii poświęconej zastosowaniom gramatyki kognitywnej do badań literackich – przedmowę napisał amerykański językoznawca Ronald W. Langacker, uważany za twórcę językoznawstwa kognitywnego³. W roku 2017 brytyjska badaczka języka i literatury Chloe Harrison wydała pierwszą systematyczną propozycję zastosowania instrumentarium wypracowanego w ramach kognitywnego modelu gramatyki (języka angielskiego) do badań nad literaturą (współczesną i modernistyczną)⁴. Ale do najwybitniejszych propagatorów idei głoszącej, że językoznawstwo kognitywne dostarcza znakomitych narzędzi do badań nad literaturą, a w szczególności nad poezją, należy Margaret Freeman – twórczyni teorii ikoniczności poetyckiej (*poetic iconicity*), amerykańska interpretatorka poezji Emily Dickinson. Prace Freeman należą dziś do kanonu lektur obowiązkowych dla wszystkich osób zainteresowanych powiązaniem między literaturą- i językoznawstwem. Potencjał językoznawczego kognitywizmu dostrzegli oczywiście także polscy badacze literatury: do prekursorów wypada zaliczyć autorów prac zamieszczonych w antologiach *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*⁵ i *Amalgamaty kognitywne w sztuce*⁶. Nowsze prace – głównie w postaci artykułów – są zbyt liczne, aby je w tym miejscu wymieniać.

Przegląd analiz poszczególnych tekstów oraz ogólnych postulatów potwierdza celowość prowadzenia badań interdyscyplinarnych, wiążących poetykę z językoznawstwem. Może jednak należałoby – w zgodzie na przykład z tendencjami zarysowującymi się we współczesnym przekładoznawstwie – zaproponować podejście nie tyle inter-, ile transdyscyplinarne, zastępując zainteresowanie działaniami sąsiada uprawiającego pobliską działkę i korzystanie z jego doświadczeń stałą współpracą przy hodowli wspólnych upraw. Transdyscyplinarność zakłada relację, w której – zachowując odrębność i autonomię – równouprawnione sąsiadujące ze sobą dyscypliny rezygnują z ostrości dzielących je granic na rzecz obopólnych korzyści. Takie właśnie podejście chciałabym zaprezentować w dalszej części niniejszego eseju.

Transdyscyplinarne pogranicze obejmuje obszar, na którym zachodzą twórcze procesy organizowania ludzkiego doświadczenia. W językoznawstwie kognitywnym mówi się w tym kontekście o konstrukcji sceny, czyli o (inherentnie subiektywnym) sposobie wyrażania określonych treści. W poetyce efektem tego procesu będą „indywidualne, idiomatyczne gesty literackie”⁷, czyli „twórcze pisanie”

¹ Peter Stockwell, *Cognitive Poetics: An Introduction* (Londyn: Routledge, 2002).

² Elena Semino, Jonathan Culpeper (red.), *Cognitive Stylistics. Language and cognition in text analysis* (Amsterdam/Filadelfia: John Benjamins, 2002).

³ (Harrison et al., *Cognitive Grammar in Literature* (Amsterdam/Filadelfia: John Benjamins, 2014).

⁴ Chloe Harrison, *Cognitive Grammar in Contemporary Fiction* (Amsterdam/Filadelfia: John Benjamins, 2017).

⁵ Grażyna Habrajska, Joanna Ślósarska (red.), *Kognitywizm w poetyce i stylistyce* (Kraków: Universitas, 2006).

⁶ Agnieszka Libura (red.), *Amalgamaty kognitywne w sztuce* (Kraków: Universitas, 2007).

⁷ Paweł Paszek, *Pisanie doświadczenia: Poetologia i podmiotowość w twórczości Aleksandra Wata i Leo Lipskiego*, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/683/1/Paszek_Pisanie_doswiadczenia.pdf, 2017, 23, dostęp 4.06.2021.

a w językoznawstwie kognitywnym – „twórcza mowa”. W obu motorem działania jest „poszukiwanie niedualistycznego sposobu opisu odnoszenia się języka do rzeczywistości” oraz „dążenie do-świadczania: świadczenia o tym, czego się doświadczyło, a co bez próby artykulacji pozostawałoby niepojęte, niewyraźne, nieuświadomione”⁸. W obu dyscyplinach fundament stanowi przeświadczenie, że tekst – a także język – jest jedynym sposobem udostępnienia rzeczywistości. Na obu tych poziomach zadaniem staje się poszukiwanie sposobu „powiązania tego, co zmysłowo-cielesne z tym, co myślowo-dyskursywne”⁹. Kognitywistyczna idea „znanego ucieleśnionego” językoznawcy George’a Lakoffa znajduje odpowiednik w poetyce doświadczenia teoretyka literatury Ryszarda Nycza. „Niepojęte i niewyobrażalne” przyjmuje kształt metafory pojęciowej – fundamentu kognitywnego modelu języka, a zarazem mniej lub bardziej nieoczywistego mechanizmu literackich interpretacji.

Część analityczną niniejszego eseju poświęcam omówieniu wiersza Juliana Tuwima *Życie*. Za takim wyborem przemawia kilka argumentów. Po pierwsze, wiersz jest krótki (liczy zaledwie 10 wersów) i wobec tego można go omówić w całości (co uważam za warunek pełnej analizy) w stosunkowo niedużym eseju. Po drugie, jest stosunkowo dobrze znany i często omawiany, co daje możliwość konfrontacji analizy językoznawczej z historycznoliterackim (lub po prostu amatorskim) odbiorem tekstu. Ogólna niesprzeczność obu interpretacji będzie potwierdzeniem celowości przyjętej metodologii. Po trzecie wreszcie, istnieje oficjalny, opublikowany przekład wiersza na język angielski. Ten ostatni powód broni się w świetle tezy, której słuszność będę chciała wykazać w ostatniej części eseju: konfrontacja badanego tekstu z jego interlingwalnym przekładem pozwala odkryć ewentualne odmienne interpretacje (które chciałoby się uzasadnić i wyjaśnić). I nie tylko: takie zestawienie wydobywa z oryginału interpretacyjne niuanse, które bez tego porównania mogłyby umknąć uwadze badacza. Zwrócenie uwagi na problemy przekładowe uzasadnia dodatkowo fakt, że tekst niniejszego eseju jest przeznaczony dla dwujęzycznego pisma.

Życie

Do krwi rozdrapię życie,
Do szczętu je wyżyję,
Zębami w dni się wpiję,
Wychłęptam je żarłocznie
I zacznę święte wycie,
Rozbyczę się, rozjuszę,
Wycharknę z siebie duszę,
Ten pęcherz pełen strachu,
I będę ryczał wolny,
Tarzając się w piachu.

„Wiersz wyraża afirmację życia. W tym krótkim utworze podmiot liryczny pokazuje swój zachwyt nad światem oraz fascynację codziennością i biologizmem”¹⁰. To najkrótsza ze znalezionych

⁸ Ryszard Nycz, *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN – Wydawnictwo, 2012), 140, 141 – cyt. za: Filip Mazurkiewicz, „Doświadczyć doświadczenie (według Ryszarda Nycza)”. *Pamiętnik Literacki* 3 (2014): 241.

⁹ Nycz, 149, cyt. Mazurkiewicz, 241.

¹⁰http://www.wiking.edu.pl/article_print.php?id=867, dostęp 9.05.2021.

przeze mnie analiz. Warto się jej bliżej przyjrzeć. Zaczniemy od podmiotu lirycznego – jednego z podstawowych pojęć poetyki. Wiersz jest – powiadają krytycy – przykładem liryki bezpośredniej, czyli ujawniającej „obecność podmiotu lirycznego”; jest to strategia konstrukcji sceny, która w terminologii językoznawstwa kognitywnego nosi nazwę obiektywizacji. Tego typu konstrukcja obejmuje przypadki, w których podmiot – czyli mówiący – staje się obiektem własnej percepcji. Przyjrzyjmy się zatem *Życiu*. System języka polskiego każe wprowadzić tę obecność – użycie zaimków osobowych („ja rozdrapię”, „ja wyżyję”, itd.) oznaczałoby semantyczny kontrast z innymi „uczestnikami sceny”, którego autor nie wprowadza, ograniczając się do opisu własnej tylko „rzeczywistości” – ale wszystkie czasowniki (czyli dziewięć) występują w pierwszej osobie liczby pojedynczej, wskazując na podmiot (co oczywiście w literackich analizach jest zauważane).

Nie jest natomiast zauważane, że wszystkie te czasowniki występują w czasie przyszłym i że jest to przyszłość w odniesieniu do czasu „twórczego pisania” wiersza, a jednocześnie przyszłość rzeczywistego doświadczenia, określana z punktu widzenia podmiotu. Językoznawca-kognitywista powie także, że opisane w wierszu zdarzenia są konstruowane subiektywnie: głównym elementem sceny jest podmiot, a więc kontekst wypowiedzi – włącznie z miejscem i czasem zdarzeń mownych – nie zostaje zwerbalizowany (wyrażony *explicite*). Nieobecność kontekstu ogniskuje uwagę na treści zdarzeń (w terminologii kognitywistycznej: zdarzeń mownych). To jeden z czynników odpowiedzialnych za efekt, który cytowany wyżej interpretator *Życia* nazywa „siłą emocji towarzyszących podmiotowi lirycznemu”¹¹.

Sposób przedstawiania treści, a więc konstrukcja sceny, jest w językoznawstwie kognitywnym opisywany w kategoriach wymiarów obrazowania, czyli poszczególnych parametrów składających się na językowy kształt sceny. Wymiary obrazowania są oczywiście obecne – *mutatis mutandis* – w interpretacjach tworzonych w ramach poetyki (i poetologii?); są to takie cechy wyrażen językowych, jak ich szczegółowość, zakres znaczeniowy, obszary asocjacji, orientacja przestrzenna obrazu itp. Są one wskazywane w omówieniach, natomiast rzadko podkreśla się ich wzajemne zależności i uwarunkowania. Ograniczają się najczęściej do semantycznej i syntaktycznej analizy elementów leksykalnych. Językowe *minutiae* – końcówki, przyimki, znaki przestankowe – są na ogół relegowane do sfery językoznawczej przyziemności. Tymczasem podstawowy slogan kognitywistów brzmi „gramatyka symbolizuje treści” (*grammar is symbolic*) i jest wołaniem o przyznanie gramatyce pełni praw. Spróbujmy uzasadnić słuszność tych roszczeń.

Interpretując *Życie*, nie sposób oczywiście pominąć semantyki leksykalnej. Leksemy uznawane za „elementy języka potocznego” – „rozbyczę się”, „wycharknę”, „wychłęptam” – lub za źródło „dosadnych metafor” wyrażają „fascynację biologiczną sferą życia człowieka”¹², ale warto przyjrzeć się mechanizmowi wywołującemu ten efekt. A jest to – wbrew pozorom – mechanizm bardzo precyzyjny. Wiersz zbudowany jest na reprezentacji pojęciowej, którą językoznawcy kognitywni nazywają „wyobrażeniowym schematem POJEMNIKA”¹³ – schematycznego pojęcia wyabstrahowanego z powszechnego doświadczenia percepcyjnego, jakiego dostarczają człowiekowi kontakty z otaczającą go rzeczywistością. Utrwalony w strukturze pojęciowej umysłu schemat POJEMNIKA jest przez

¹¹<https://poezja.org/wz/interpretacja/2961/%C5%BBycie#zycie-analiza-utworu>), dostęp 9.05.2021.

¹²<https://poezja.org/wz/interpretacja/2961/%C5%BBycie#zycie-analiza-utworu>).

¹³Zgodnie z przyjętą w literaturze przedmiotu konwencją schematy i metafory zapisywane są wersalikami.

kognitywistów definiowany jako ucieleśniony, ponieważ wyłonił się z długotrwałych, powtarzalnych doświadczeń człowieka, nabywanych w interakcji z otaczającym go światem. Wiąże się z tak elementarnymi (także schematycznymi) pojęciami, jak pojęcie opozycji W – NA ZEWNĄTRZ oraz schemat ZAWARTOŚCI POJEMNIKA, z którego z kolei wyłania się kolejny: PEŁNY – PUSTY. Doświadczenie wynikające z interakcji człowieka ze światem zewnętrznym może zostać rozszerzone na kategorie abstrakcyjne; schematy wyobrazeniowe stają się wówczas podstawą myślenia – operacji umysłowych opartych na metaforycznych odwzorowaniach fizycznego doświadczenia w domenach abstrakcyjnych. W efekcie powstają dalsze (równie) schematyczne metafory pojęciowe¹⁴.

W wierszu Tuwima schemat POJEMNIKA jest podstawą trzech takich metafor: ŻYCIE TO POJEMNIK, OSOBA TO POJEMNIK i DUSZA TO POJEMNIK. W pierwszych czterech wersach metafora zbudowana na schemacie POJEMNIKA ulega dalszemu uszczegółowieniu: ŻYCIE TO POJEMNIK à ŻYCIE TO ŻYWY ORGANIZM. Dalej, w połączeniu ze schematem ZAWARTOŚĆ POJEMNIKA, powstaje metafora W ŻYWYM ORGANIZMIE (życiu) ZAWIERAJĄ SIĘ SUBSTANCJE I POLICZALNE PRZEDMIOTY (krew i dni). Schemat POJEMNIKA organizuje treść tej części wiersza: osią zawartego w nim przesłania jest relacja między przedmiotem działania (życiem-jako-pojemnikiem) i działającym na ten przedmiot podmiotem (lirycznym). Istotą tej relacji jest zagarnięcie pożądanej zawartości pojemnika, czyli, jak pisze krytyk, (zamiar, zapowiedź) „korzystania z życia w pełni”¹⁵. Przedstawiony obraz przypomina lekcję fizyki w szkole: oba pojemniki (ŻYCIE i OSOBA) są ze sobą połączone; pełnię drugiego osiąga się, opróżniając pierwszy, czyli przenosząc zawartość z pierwszego do drugiego, opróżniając pierwszy pojemnik „do szczętu”, jak to sygnalizuje fraza otwierająca drugi wiersz. Obraz procesu tego „przenoszenia zawartości” budują dwa czasowniki poprzedzone przedrostkiem „wy-”: „wyżyję” i „wychłęptam”. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że o ile samo życie jest w potocznym rozumowaniu pojmowane w kategoriach POJEMNIKA (świadczą o tym takie potoczne wyrażenia, jak „miał w życiu wiele sukcesów”, „jej życie było pełne rozczarowań”, itd.), o tyle żyjący człowiek pojawia się w nim jako podróżnik w drodze (por. zwrot „droga życia”). Z życia-pojemnika można czerpać i brać, nawet „pełnymi garściami”, ale w systemie pojęciowym wyrażanym w kategoriach współczesnej polszczyzny nie mieści się pojęcie opróżniania pojemnika „do szczętu”. A więc, jak widać z polskiej konwencji językowej, życia-pojemnika się nie „wyżywa”; natomiast życie-drogę się „prze-żywa”; czasownikowy prefiks „prze-” realizuje tę konceptualizację: oznacza „przebycie, ogarnięcie przestrzeni czynnością (dzianiem się czego)”¹⁶.

Przypomnijmy: „gramatyka symbolizuje treści”. Poprzedzający oba czasowniki przedrostek „wy-” pełni nie tylko funkcję tradycyjnie nazywaną „gramatyczną”¹⁷, ale i symboliczną. Językoznawcy o orientacji kognitywnej poświęcili mu (a także jego angielskiemu odpowiednikowi *out*) sporo uwagi; jednym z najwcześniejszych opracowań jest prekursorski artykuł Brygidy Rudzkiej-Ostyn zestawiający polskie „wy-” z niderlandzkim „uit”¹⁸. Przyjmując oczywiste założenie, że „za najbar-

¹⁴Por. np. Vyvyan Evans, *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*, tłum. zespół (Kraków: Universitas, 2007), 137–139.

¹⁵<https://poezja.org/wz/interpretacja/2961/%C5%BBycie#zycie-analiza-utworu>, dostęp 11.05.2021.

¹⁶SJP, cyt. w Jolanta Piowar, „Funkcje prefiksów «prze-» i «roz-» w dwóch współczesnych słownikach języka polskiego”, *Prace Językoznawcze 2* (2000): 128.

¹⁷Por. np. Witold Śmiech, *Derywacja prefiksalna czasowników polskich* (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1986).

¹⁸Brygida Rudzka-Ostyn, „Cognitive grammar and word formation. The case of Dutch *uit* and Polish *wy-*”, w: Irena Kałuża et al. (red.), *Litterae et Litterae et Lingua. In honorem Premislai Mroczkowski* (Wrocław: Ossolineum, 1984), 227–239.

dziej wyrazistą, prymarną wartość prefiksu czasownikowego uznaje się znaczenie przestrzenne, zwane też lokatywnym¹⁹, kognitywiści precyzują: przedrostek „wy-” „przywołuje obraz pojemnika i obiektu, który się z niego wydobywa”²⁰; obiekt wydobywa się „sam” w przypadku czasowników przechodnich, lub też ktoś albo coś ten ruch na zewnątrz powoduje – w przypadku czasowników przechodnich (w omawianym wierszu zachodzi właśnie ten przypadek). „Podmiot liryczny” zamierza wydobyć z pojemnika ŻYCIE jego zawartość. Składa się na nią – jak w przypadku każdego żywego organizmu – życiodajny płyn, krew. Pojemnik zostanie najpierw „rozdrapany do krwi”, więc będzie można tę wypływającą z niego krew „wychłęptać”. Ale zawartość ŻYCIA – jak w przypadku każdego żywego organizmu – tworzą także pojedyncze, policzalne trójwymiarowe elementy – dni. Żeby je „wyżyć”, trzeba je wydobyć na zewnątrz, a żeby móc je wydobyć – trzeba je uchwycić. Czyli dostać się do wnętrza pojemnika i w jego zawartość „wpić się zębami”. We współczesnej polszczyźnie przedrostek „w-” jest odwrotnością przedrostka „wy-” i wyraża wkładanie (za czasownikami przechodnimi) lub wnikanie do pojemnika (jak w przypadku czasownika „wpić się”). W czasowniku „wpić się” nie widać już obecnej wcześniej wyraźnej struktury prefiksowej, ale w dawniejszej polszczyźnie ten przyrostek występował, a czasownik „wpijać” odnosił się do ptaków i oznaczał „wydziobywanie ziarna z kłosów” (a więc obrazował szczególny przypadek wydobywania zawartości z pojemnika przy użyciu ostrego narzędzia). W potocznej frazie tym „ostrym narzędziem” są zęby.

Jak powiedzieliśmy, wszystkie cztery czasowniki („rozdrapię”, „wyżyję”, „wpiję [się]”, „wychłęptam”) występują w aspekcie dokonanym. W kognitywnym modelu gramatyki aspekt dokonany sygnalizuje zamknięcie zdarzenia w określonych ramach czasowych (jest to element znaczenia nazywany w językoznawstwie kognitywnym „konturowaniem”). Wydarzenia mają swój początek i swój koniec, a późniejszy z dwóch punktów granicznych mieści się w (abstrakcyjnym) polu widzenia mówiącego. Warto zauważyć, że w przypadku czasownika „wpiję się” znaczenie ruchu „do wewnątrz” przekazuje dodatkowo rekcja biernikowa („w dni”, por. np. „Gość w dom, Bóg w dom”. Szersze omówienie tego znaczenia biernika wykracza jednak poza ramy niniejszego eseju).

Interpretatorzy wiersza piszą, że jego język jest „ekspresyjny”, wyraża „nasyconą emocjami fascynację”. Słusznie zwracają uwagę na emocjonalnie nacechowane wyrazy i wyrażenia („rozdrapię”, „zębami się wpiję”, „wychłęptam”, „wycie”, „ryczał”). Nie mówią natomiast o tym, że sens nadaje im spajająca wszystkie metafora OSOBA TO ZWIERZĘ. To metafora bardzo schematyczna, ale kontekst ją uszczegółowia: zwierzę szarpie pazurami i wpija się zębami w zdobycz, chłepce (krew), wyje i ryczy. Nie jest to metafora tego samego typu, co cytowane dotąd „metafory pojemnika”. Powstaje z nałożenia na siebie dwóch szczegółowych (a więc nieschematycznych) obrazów: obrazu człowieka (podmiotu lirycznego wiersza) zamierzającego „korzystać z życia w pełni” i obrazu zwierzęcia „korzystającego w pełni” z pożeranej zdobyczy. Obraz gwałtownej zachłanności konkretnego człowieka jest odwzorowaniem dzikości agresywnego, żarłocznego zwierzęcia. Twórca kognitywnej teorii metafory, wspomniany wyżej amerykański językoznawca George Lakoff, nazywa taki dwoisty obraz (metaforycznie!) „metaforą jednego strzału”. Inspiracją jej powstawania nie jest uniwersalne ludzkie doświadczenie, lecz jednostkowa, niepowtarzalna wyobraźnia. Metafora jednego strzału jest uznawana (słusznie) za „duszę poezji” i (niesłusznie) za wyłączną domenę poetów.

¹⁹Izabela Ejsmunt-Wieczorek, „Tautologia przedrostków werbalnych w gwarach”, *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN 63* (2016): 5.

²⁰Rudzka-Ostyn, 228, tłum. E.T.

Tyle pierwsze cztery wersy. A co się dzieje dalej? Pozostałe sześć wersów buduje wspomniana wyżej schematyczna metafora pojęciowa OSOBA TO POJEMNIK. Jest to jedna z najpowszechniejszych „metafor w naszym życiu”²¹. Pierwsze cztery wersy *Życia* przywołują zbudowaną na jej fundamencie metaforę ŻYCIE TO SUBSTANCJA WYPEŁNIAJĄCA OSOBE. Wiedza o życiu człowieka podpowiada, że skutkiem zaspokojonego „apetytu na życie” jest witalność – *élan vital*; stąd kolejna metafora, WITALNOŚĆ TO SUBSTANCJA WYPEŁNIAJĄCA OSOBE. To również jedna z „metafor w naszym życiu”, opisywana w kontekstach językoznawczych dociekań²². Także i tym razem do głosu dochodzi gramatyka. Jeden z interpretatorów wiersza zauważa, że „dynamiki nadaje [mu] nagromadzenie czasowników”²³. Zgoda, ale warto zauważyć, że są to czasowniki szczególne: aż trzy z nich poprzedza przedrostek „roz-”, któremu warto się przyjrzeć kognitywistycznym okiem. Pierwszy z tej serii – czasownik „rozdrapę” – występuje w pierwszym wersie jako część obecnej w potocznym języku frazy „rozdrapać do krwi [pazurami]”; obiektem jest zazwyczaj rana lub blizna. Powstaje obraz ostrego narzędzia, wykonującego gwałtowne ruchy skierowane w różnych kierunkach, od punktu centralnego na zewnątrz²⁴. „Rozdrapać do krwi życie” jest twórczą trawestacją potocznego zwrotu, bardzo spójną w kontekście całego wiersza: „rozdrapanie” umożliwi OSOBIE-ZWIERZĘCIU dostęp do wnętrza ŻYCIA-POJEMNIKA, do wypełniającej go krwi, którą będzie można łapczywie wychłęptać. W przypadkach, gdy przedrostek „roz-” bazuje na metaforze POJEMNIKA, przywołuje on obraz zawartości, która rozprzestrzenia się we wszystkich kierunkach, wypełniając pojemnik lub przedostając się poza jego granice, a w krańcowych przypadkach grożąc wybuchem. Takie właśnie jest znaczenie pozostałych dwóch wystąpień tego przedrostka. Podmiot liryczny „rozbyczy się” i „rozjuszy (się)”, przecząc za pomocą tych wyrażen przekonaniu niektórych językoznawców, jakoby funkcją prefiksu było jedynie „nadanie [...] lub uwydatnienie [...] odcieni uzupełniających znaczenie wyrazu podstawowego”²⁵.

„Rozbyczenie się” nie ma nic wspólnego z lenistwem (co stanowi prototypowe znaczenie czasownika „byczyć się”). Utworzona wcześniej metafora OSOBA TO ZWIERZĘ nasuwa odmienną interpretację: oto OSOBE wypełni „byczość” i zacznie się w niej rozpychać (roz-pychać!). Wypełni ją też emocja – „rozjuszenie” (etymologiczna aluzja do juchy – bydlęcej krwi, zagubiona we współczesnej polszczyźnie, odnajdzie się być może w lekturze uważnego czytelnika). I tym razem oba czasowniki występują w aspekcie dokonanym, są to także czasowniki zwrotne: mimo rozsadzających go sił witalnych, „wyżytego” i „wychłęptanego” życia, poeta zachowuje sprawczość i podmiotowość. To chyba kolejny istotny (choć niepodkreślany w opracowaniach) element znaczenia tego wiersza – zwłaszcza w kontekście ostatnich czterech wersów.

Wers 7. zawiera jeszcze jeden czasownik z prefiksem „wy-”: „wycharknę (duszę)”. Ta dusza, „pęcherz pełen strachu”, to wspomniany wcześniej „trzeci pojemnik”. Gwałtowne i definitywne (aspekt dokonany) pozbycie się tego pojemnika z niepożądaną zawartością z własnego wnętrza usunie ograniczenie wolności, która ma się stać pożądanym skutkiem „wyżycia życia”. Skutkiem trwałym – „święte wycie” będzie mieć swój początek („zaczną”), ale będzie trwać:

²¹George Lakoff, George, Mark Johnson, *Metaphors we live by* (Chicago: The University of Chicago Press, 1980), 50–51.

²²Por. np. Rudzka-Ostyn, 235.

²³<https://poezja.org/wz/interpretacja/2961/%C5%BBycie#zycie-analiza-utworu>, dostęp 13.05.2021.

²⁴Por. znaczenie przedrostka „roz-”, np. Piwowar, 133 i n.

²⁵SJP, cyt. w: Piwowar, 133).

rzeczownik odsłowny „wycie” nie określa czasu trwania procesu (w terminologii językoznawstwa kognitywnego nie „profiluje osi czasu”). Konturu czasowego nie mają także czynności wyrażone czasownikiem w aspekcie niedokonanym „będę ryczał” oraz imiesłowem „tarzając się”. Po „wyżyciu życia” „do szczętu” nastąpi permanentny stan wolności.

Treści językowego przekazu symbolizuje nie tylko gramatyka w tradycyjnym rozumieniu. Nie bez znaczenia jest dająca się w wierszu zauważyć ikonizacja, definiowana najprościej jako podobieństwo między strukturą języka i strukturą doświadczenia. Sprowadzana do zjawisk definiowanych jako „symbolizm fonetyczny”, została przez XX-wieczne językoznawstwo strukturalne zdyskredytowana jako produkt spekulacji pozbawionych podstaw naukowych. Dziś wraca do łask w całej swojej złożoności. Najprostszym przejawem ikonizacji jest oczywiście ikonizacja sekwencyjna, znana badaczom literatury jako IP (*Iconicity Principle*). Występuje wtedy, gdy sekwencje form językowych stają się odbiciem sekwencji elementów doświadczenia. Wiersz hołduje tej zasadzie: podmiot najpierw rozdrapuje życie do krwi, potem tę krew wypija, a następnie pozbywa się lęku i ostatecznie daje nieograniczony upust przepelniającym go siłom witalnym.

Przypomnijmy, że w języku naturalnym (w odróżnieniu od języka rachunku zdań) spójnik współrzędny „i” oznacza koniunkcję połączoną z następstwem czasowym; „i” znaczy wówczas „i potem”. Pojęcie następstwa w czasie może zostać rozszerzone na domenę relacji przyczynowo-skutkowych; w takich przypadkach „i” znaczy „i wobec tego”. Natomiast wprowadzanie za pomocą tego spójnika powtórzenia struktur współrzędnie złożonych (jak w omawianym wierszu) wyraża nagromadzenie, spiętrzenie elementów: kolejne wystąpienia spójnika przywołują znaczenie „i jeszcze”, „i w dodatku”, realizując w ten sposób zasadę ikonizacji ilościowej, która wyraża się formułą „więcej treści, więcej formy”.

Interpretatorzy zwracają uwagę na nieregularną budowę wiersza i nieregularny układ rymów²⁶. Można jednak postawić tezę, że ta nieregularność znajduje w *Życiu* uzasadnienie. Dwa wersy, które się nie rymują – „żarłocznie” (wers 4.) i „wolny” (wers 9.) – przyciągają uwagę właśnie tą nieregularnością i dzięki niej stają się do siebie podobne – analogicznie do podobieństwa, jakie łączy żarłoczność wobec życia i wolność, jaką ona daje. Poza jednym (wers 8., który jest równoważnikiem zdania) każdy wers stanowi krótkie zdanie proste nierozwinięte; raz jeszcze – w myśl kolejnej zasady ikonizacji, która głosi, że złożoności znaczeń odpowiada złożoność struktur – syntaktyczna prostota zdań stanowi odwzorowanie prostoty „żywołowości i dynamiki” doświadczenia.

Reasumując, „poetyka gramatyki” w wierszu Tuwima realizuje się za pomocą trzech środków: prefiksów czasownikowych, aspektu czasownika oraz ikonizacji. Połączenie wszystkich trzech buduje „metafory pojemników”, będące osią wiersza i treścią jego przesłania.

Na koniec kilka zapowiedzianych na wstępie uwag dotyczących tłumaczenia. Anglojęzyczna wersja *Życia* jest efektem pracy dwójki tłumaczy – Davida Malcolma i Agaty Miksy²⁷. Oto proponowany przez nich przekład:

²⁶Por. np. <https://poezja.org/wz/interpretacja/2961/%C5%BBycie#zycie-analiza-utworu>, dostęp 13.05.2021.

²⁷David Malcolm, Agata Miksa (tłum.), *Till the words draw blood! Słowem do krwi! Wiersze Juliana Tuwima* (Łódź: DOM LITERATURY w Łodzi, 2013), 21.

Life

I'll claw things till they bleed,
 I'll live life to the brink,
 I'll bite into days and drink,
 I'll lap it all up greedily,
 And I'll begin my howl, my creed,
 I'll rage, I'll bray,
 Chuck my soul away,
 Fear's blister, alleenpussed,
 And I'll rut free,
 Rolling in the dust.

Tłumaczenie zasługuje na wysoką ocenę: jego autorom udało się zachować strukturę wersów i nieregularność rymów, czyli główne cechy wymienione wyżej w odniesieniu do polskiego oryginału jako przejawy różnych rodzajów ikoniczności. Nie udało się natomiast to, co się udać nie mogło z powodu oporu nieekwiwalentnej językowej materii. Język angielski nie ma kategorii czasowników prefiksalnych. „Wyżycie” życia można by wprawdzie wyrazić za pomocą niekonwencjonalnej frazy *to live life out*, ale „przewodnia” metafora pojemnika staje się o wiele mniej wyrazista. Słownikowy ekwiwalent polskiego „wy-”, *out*, odpowiada innemu schematowi przestrzennemu.

Język angielski nie ma także kategorii aspektu. Gubi się zatem opozycja między obecnością i brakiem czasowego konturu. Całkowite „wchłęptanie” życia oddaje w przekładzie Malcolma i Miksy czasownik frazowy *lap up* – czynność jest zakończona, a przysłówek *all* dopowiada, że stało się tak z powodu – używając kognitywnej terminologii – „całkowitego wyczerpania landmarka”, czyli po prostu nie zostało już chłęptanej substancji. I tym razem jednak brak „pojemnika”. Z wyjątkiem zwrotu *lap up* gramatyka nie rozstrzyga, czy wszystkie czynności kończą się w jakimś nieokreślonym momencie w przyszłości, czy też w przeszłości trwają. Szersze omówienie sposobów wyrażania tego kontrastu w języku angielskim musi poczekać do innej okazji, podobnie jak analiza rozwiązań leksykalnych, które wyostrzają aspekt „zwierzęcości” podmiotu (*chuck away, rut*) lub wzmacniają odwołania do biologicznych i fizjologicznych aspektów jego egzystencji (*blister, enpussed*).

Analiza przekładu prowadzi do wniosku żenująco oczywistego: systemy różnych języków różnią się między sobą. Ale można też odnotować spostrzeżenie mniej oczywiste. Przekład autorstwa dwojga kompetentnych tłumaczy nie jest przekładem adekwatnym treściowo z powodu systemowych rozbieżności gramatycznych. A więc *grammar is symbolic*, ponieważ to za jej pośrednictwem Tuwim przekazał czytelnikom istotną część znaczenia swojego wiersza.

Czas na podsumowanie. Oczywiście nie należy zakładać, że pisząc swój wiersz, Tuwim był świadom – choćby w najmniejszym stopniu – symbolizującej mocy polskiej gramatyki. Wydaje się, że taka nieświadomiona skuteczność działania za pomocą języka – ta umiejętność „dopasowania języka do doświadczanej rzeczywistości” jest (jak to ujmuje Margaret Freeman) sednem poezji. A także istotą poetyckiego talentu, który pozwala intuicyjnie osiągnąć to, do czego językoznawca zdoła się przybliżyć po długiej, zmuśnej pracy. Wydaje się jednak, że właśnie dlatego warto podejmować ten trud. Ujmując rzecz transdyscyplinarnie, intuicja poety (poetologia?²⁸) potwierdza wyniki ję-

²⁸Por. np. Elżbieta Winiecka, „Literaturoznawcza republika marzeń”, *Forum Poetyki* 15-16 (2019): 126.

zykoznawczych analiz, a językoznawcze analizy uzasadniają teoretycznoliterackie interpretacje. Kreatywność poety okazuje się zrodzonym w wyobraźni rozszerzeniem „ogólnodostępnych” reguł powszechnie obowiązującej gramatyki, poetycka metafora ukazuje w nowym świetle powszechnie znany obraz świata. Streszczając założenia sformułowanej przez Ryszarda Nycza teorii poetyki doświadczenia, (anglojęzyczna) WIKI-pedia tak podsumowuje tę współzależność: „the merging of individualexperienceclosed in text with readingpracticessensitive to the experience in question”. Doświadczenie świata, doświadczenie gramatyki. Zawarte w poetyckim tekście.

Bibliografia

- Ejmsunt-Wieczorek, Izabela. „Tautologia przedrostków werbalnych w gwarach”, *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN* 63 (2016): 5–16.
- Evans, Vyvyan. *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*. Tłum. zespół. Kraków: Universitas, 2007.
- Freeman, Margaret. „Blending and beyond: Form and feeling in poetic iconicity”. W: Jaén Isabel, Julien Simon (eds.). *Cognitive Literary Studies: Current Themes and New Directions*, 127–143. Texas University Press, 2012.
- Habrajska, Grażyna, Joanna Ślósarska (red.). *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*. Kraków: Universitas, 2006.
- Harrison, Chloe. *Cognitive Grammar in Contemporary Fiction*. Amsterdam/Filadelfia: John Benjamins, 2017.
- Harrison, Chloe, Louise Nuttal, Peter Stockwell, Wenjuan Yuan (red.). *Cognitive Grammar in Literature*. Amsterdam/Filadelfia: John Benjamins, 2014.
- Lakoff, George, Mark Johnson. *Metaphors we live by*. Chicago: The University of Chicago Press, 1980.
- Libura, Agnieszka (red.). *Amalgamaty kognitywne w sztuce*. Kraków: Universitas, 2007.
- Malcolm, David, Agata Miksa (tłum.). *Till the words draw blood! Słowem do krwi! Wiersze Juliana Tuwima*. Łódź: DOM LITERATURY w Łodzi, 2013.
- Mazurkiewicz, Filip. „Doświadczyć doświadczenie (według Ryszarda Nycza)”. *Pamiętnik Literacki* 3 (2014): 239–244.
- Nycz, Ryszard. *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN – Wydawnictwo, 2012.
- Paszek, Paweł. *Pisanie doświadczenia: Poetologia i podmiotowość w twórczości Aleksandra Wata i Leo Lipskiego*. https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/683/1/Paszek_Pisanie_doswiadczenia.pdf, 2017. Dostęp 4.06.2021.
- Piwowar, Jolanta. „Funkcje prefiksów «prze-» i «roz-» w dwóch współczesnych słownikach języka polskiego”. *Prace Językoznawcze* 2 (2000): 125–138.
- Rudzka-Ostyn, Brygida. „Cognitive grammar and word formation. The caase of Dutch *uit* and Polish *wy-*”. W: Kałuża, Irena, Marta Gibińska, Irena Przemecka, Elżbieta Tabakowska (red.), *Litterae et Litterae et Lingua. In honorem Premislai Mroczkowski*, 227–239. Wrocław: Ossolineum, 1984.
- Semino, Elena, Jonathan Culpeper (red.). *Cognitive Stylistics. Language and cognition in text analysis*. Amsterdam/Filadelfia: John Benjamins, 2002.
- Stockwell, Peter. *Cognitive Poetics: An Introduction*. Londyn: Routledge, 2002.
- Śmiech, Witold. *Derywacja prefiksalna czasowników polskich*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1986.
- Winiecka, Elżbieta. „Literaturoznawcza republika marzeń”. *Forum Poetyki* 15-16 (2019): 126–132.

SŁOWA KLUCZOWE:

s c h e m a t w y o b r a ż e n i o w y

konstrukcja sceny

**M E T A F O R A
J E D N E G O
S T R Z A Ł U**

k o n t u r o w a n i e

O B I E K T Y F I K A C J A

ABSTRAKT:

Artykuł jest ilustracją tezy – wysuwanej w ostatnich latach przez wielu językoznawców i badaczy literatury – że ściślejsze powiązanie językoznawstwa i teorii literatury może się okazać pożyteczne i inspirujące dla obu stron. Ilustrację celowości takich inter-, czy też raczej transdyscyplinarnych badań wiążących poetykę z językoznawstwem, zwłaszcza w jego współczesnym kognitywistycznym wydaniu, stanowi analiza wiersza Juliana Tuwima *Życie*, wzbogacona o przekładoznawczą interpretację jego tłumaczenia na język angielski. Analiza przeprowadzona z pozycji językoznawstwa kognitywnego pokazuje, że „poetyka gramatyki” realizuje się w omawianym wierszu za pomocą trzech środków: prefiksów czasownikowych, aspektu czasownika oraz ikoniczności ilościowej i sekwencyjnej. Przytaczane w dalszych partiach tekstu (intuicyjne, impresjonistyczne) interpretacje *Życia* okazują się w pełni zgodne z interpretacją gramatyczną. Omawiany w części końcowej anglojęzyczny przekład wiersza jest nieadekwatny, nie z braku kompetencji dwójki tłumaczy, lecz z powodu systemowych rozbieżności gramatycznych. Jest to zatem dodatkowy argument na poparcie tezy, że istotna część znaczenia analizowanego wiersza zawiera się w jego strukturze gramatycznej. Intuicja poety – oraz jego czytelników – potwierdza wyniki analizy językoznawczej, a językoznawcze analizy uprawomocniają interpretacje teoretycznoliterackie.

semantyka leksykalna

PODMIOT LIRYCZNY

WYMIARY OBRAZOWANIA

zdarzenie mowne

ikoniczność

NOTA O AUTORCE:

Elżbieta Muskat-Tabakowska (1942) – emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 2002–20012 Kierownik Katedry UNESCO do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową. Anglistka, specjalista w dziedzinie językoznawstwa kognitywnego i teorii przekładu. Tłumacz konferencyjny. Autorka tłumaczeń licznych tekstów literackich i historyograficznych. Jej dorobek obejmuje siedem książek z zakresu językoznawstwa i teorii przekładu oraz ponad 200 oryginalnych artykułów naukowych, publikowanych w Polsce i za granicą. Visiting Professor na kilku europejskich uniwersytetach.